

B.R.O, Mój Narkotyk (Prod. Puls)

Aha, dokładnie tak człowieku
Z tej strony B.R.O, okej
Wiesz? Wiesz?

Nie szukam zrozumienia w ludziach, lecę w górę tak jak balon z helem
Ciebie to wkurza, dla mnie życie dziś się stało celem
Skala jest duża, hip hop okupuje śmiało teren
I nie ma mowy bym stał się zerem, bo to co robię zawsze było szczere
I mówią wiele, że żyję szybko, drudzy z kolei, że płynę płytko
Ty masz New Era'e na bani, cipko
Ja nową erę przeplatam w hip hop
Widzisz to?
Buduję przyszłość, z fanami razem buduję bliskość
I nie ma opcji bym upadł nisko
Bo oni są ze mną, mimo wszystko
Czujesz to? Ja czuję to
Wszedłem tu kiedy byłem gnojem
Scena chciała mnie połknąć szybko, bo nie wiedziałem wtedy na czym stoję
Dz-dz-dziś robię projekt, świadomy tego jak naprawdę jest
Prochy, alkohol, dupy i kluby, raperzy pewnie po zmroku gdzieś
Wiesz? To rap i bloki
Nie wpycham nosa w nie swoje sprawy
Tak jak do niego nie wciągam koki, by moc weekendami się lepiej bawić
Możesz nie trawić mojej muzyki i tego jakie zrobiłem kroki
Ja nie trawię twojej krytyki, dla mnie to życie jest jak narkotyk

Jestem jak diler, mocno czuję ten emocji smak
Chyba za chwilę przedawkuję ten pieprzony rap
I mimo wielu wad (wad)
Kocham ten cały świat (świat)
To mnie napędza, brat
Rap to mój narkotyk
/2x

Dziś dzieciaki słuchają rapu, i dzięki niemu napawa ich wiara
Daje im prawdę w niejednym tracku, jak wieki temu rysunki na skałach
Płyty nie schodzą, bo wolą zakup dobrego towca w cienkich samarach
Proszę kurwa, uwierz chłopaku - dobrą płytą można się zjarać
O, jak wsad do bibułki wrzucić to CD w dowolny player
Uwierz ziom, można się zdziwić, kiedy muzyka wjeżdża na teren
Czuję to sercem, które uderza i czuję dumę, że jestem raperem
I jesteś głupcem jak nie dowierzasz, dobra muzyka daje nadzieję
Wiesz? Nie dzielę koki, chociaż wysyłam ten towar na bloki
Rapowy diler nowej epoki, biznes się kręci lepiej niż loki
Stawiam kroki, zarażam ludzi, prokuratura mnie za to nie ściga
Nawet zwłoki mogą obudzić, wokół akurat to może się przydać
O, ludzie pytają kiedy dostaną nowe gówno
Przygotowuję nowy narkotyk w laboratorium nazwanym studio
I mówię trudno, kiedy mi mówią "To już chyba przestaje być zdrowe"
Dla mnie ziomuś jest chyba za późno, cały ten rap przeszywa mi głowę

Jestem jak diler, mocno czuję ten emocji smak
Chyba za chwilę przedawkuję ten pieprzony rap
I mimo wielu wad (wad)
Kocham ten cały świat (świat)
To mnie napędza, brat
Rap to mój narkotyk
/2x

Szukasz prawdy, szczerego rapu, mówisz teraz o moim w pigułce
Daje ci high na każdym tracku, jakbyś zakręcił towar w bibułce
Nawijam słowa - tak zjadam łaków, daję ci poznać moją konsumpcję
Żebyś mógł wrócić do tego smaku - połóż sobie tą płytę na półce
O, szukałem sensu, w końcu został on dziś znaleziony

Moja muzyka - plejada dźwięków
Wiem, że jestem uzależniony, wiesz?
I szczerze pierdolę to co teraz jest chyba w modzie
Bo kiedy nie robię tego co kocham czuję się jakbym zdychał na głodzie
Uwierz mi - kocham to, moje serce uderza do bitu
I mogą zarzucić mi tak niewiele, lecz nigdy brat nie wciskają kitu
Zwykły chłopak, taki jak ty, co nocami pisze rap do zeszytu
Inspirację daje mi świat, życie samo wybiera mi tytuł
Wielu jest ze mną, wielu przeciwko
W sumie za bardzo mnie to nie dziwi
Kiedy mówią, że to nie hip hop - pierdol to, jestem prawdziwy
Przypięli metkę do mnie od dawna, która powoli się staje zabawna
Odpinam ją starym albumem, pora pokazać jaka jest prawda

Jestem jak diler, mocno czuję ten emocji smak
Chyba za chwilę przedawkuję ten pieprzony rap
I mimo wielu wad (wad)
Kocham ten cały świat (świat)
To mnie napędza, brat
Rap to mój narkotyk
/2x